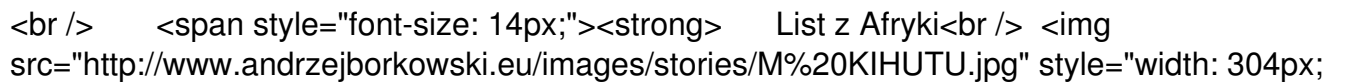


**List z Afryki** 

Otrzymaliśmy kolejny list od naszej podopiecznej Mwi?y Kihutu (bo chyba tak prawidłowo brzmi jej imię i nazwisko). Cieszymy się, że jak pisze, czuje się bardzo dobrze. Niestety rok szkolny 2010/2011 nie był dla niej udany: uzyskała tylko 49% i nie zdała do następnej klasy czyli ponownie będzie to IV klasa. Mieszka razem z babcią i dziadkiem.

Zapewnia nas w tym samym liście, że w końcu udało się aby my nas wszystkich usatysfakcjonować. Teraz jest pora deszczowa i czas upraw rolnych. (list był pisany na początku września ubiegłego roku). Prawie wszędzie ludzie siewają fasolkę, soję, kukurydzę i ziemniaki. Mwi?a kości list ze smutkiem, bo chciałaby się z nami pewnego dnia zobaczyć i spotkać... Dziękujemy nam za wsparcie jakiego jej udzieliliście i prosimy Boga za nas - kości podpisem: Wasza córka.

No oczywiście dziękujemy Ci droga nasza Mwi?o - cieszymy się twoimi radościami i smucimy twoimi smutkami. Pamiętajmy o Tobie w modlitwie i życzymy wszystkiego dobrego. Na razie mamy jeszcze fundusze zebrane w czasie kolęd ale trzeba będzie pomyśleć o jakiejś akcji na rzecz "adopcji serca". A swoją drogą ta akcja pokazuje jaki świat jest mały - możemy pomóc tej dziewczynie opartej o domek z gliny i trzciny(?) tam gdzie daleko w Afryce, a jednocześnie dzięki zdjęciom i korespondencji czujemy się tak blisko niej, że aż chciałoby się tam stanąć wziąć gitary i inne nasze sprzęty muzyczne, bongosy i razem popiewać, a może nawet potać (oni tak lubią muzykę i taniec)... może kiedyś... A tymczasem trzymaj się nasza duchowa córko...